

# Protestantyzm a ekumenizm

JAROSŁAW BUGAJSKI

*Uniwersytet Śląski, Ul. Bankowa 12, PL 40-007 Katowice, jbugajski@wp.pl*

---

1.01 Izvirni znanstveni članek – 1.01 Original Scientific Article

---

Protestantizem je poimenovanje verskih gibanj, ki neposredno ali posredno izhajajo iz reformacije v 16. stoletju, ko je vodilno vlogo odigral Martin Luter. Zaradi zavračanja primata in avtoritete hierarhičnosti je bil Luter za reformiranje Cerkev prisiljen ustvariti nove, popolnoma drugačne strukture. Sodobno ekumensko gibanje se je začelo v okviru evangeličanskega krščanstva v 19. stoletju, šele v 20. stoletju pa lahko govorimo o pravem ekumenskem gibanju, obsegajočem več veroizpovedi. Prve korake v smer ekumenskega dialoga so naredili kristjani iz protestantskih Cerkev in skupnosti. Prav zato postaja naloga ekumenskega gibanja predvsem ustvarjanje skupnega krščanskega odgovora na družbene, gospodarske in kulturne spremembe, ki so izvor trpljenja in ponižanja mnogih ljudi, ne le kristjanov.

Protestantism is a concept describing religious movements originating directly or indirectly from the 16<sup>th</sup>-Century Reformation led by Martin Luther. Rejecting the primacy and the hierarchy of authority forced Luther to formulate new, completely different structures for the Reformed Churches. The contemporary ecumenical movement had its beginnings in Evangelical Christianity in the 19<sup>th</sup> Century; however, only in the 20<sup>th</sup> Century we can speak of a truly ecumenical movement comprising multiple religious beliefs. The Christians from the Protestant communities and churches made first steps towards the ecumenical dialogue. The main task of the ecumenical movement is to work out a common, Christian response to the social, economic and cultural changes that are the source of pain and humiliation for many people, not only the Christians.

**Ključne besede:** protestantizem, ekumenizem, Luter, reformacija, krščanstvo

**Key words:** Protestantism, Ecumenism, Luther, Reformation, Christianity

---

## 1 Wstęp

Protestantyzm nie zrodził się z osądu o wartości pozytywnej; jego początek znajduje się w konflikcie z Kościołem. Ten duch sprzeciwu nigdy nie został w jego historii odrzucony, nawet jeśli dokonało się wiele zmian. Gdyby tego ducha zabrakło, przestałby to już być protestantyzm. Niezależnie od tego jak między sobą różnią się liczne odłamy protestanckie, to wszystkie wyniosły z kolebki zdecydowane odrzucenie Kościoła Rzymskiego i papieża, filozofii i teologii scholastycznej. Ekumeniczny dialog z protestantami w dzisiejszej formie, z niezliczonymi inicjatywami strony katolickiej i bez najmniejszych istotnych ustępstw strony przeciwnej, otworzył drzwi relatywizmowi i dialektyce. Próbuje się pogodzić rzeczy niemożliwe do pogodzenia, wytłumaczyć samą nawet sprzeczność. Już

nie prawda zajmuje pierwszoplanową pozycję, nie jej poszukiwanie stanowi punkt wyjścia, ale zewnętrzna jedność, którą ma się nadzieję osiągnąć przez wspólne działanie i modlitwę.

## 2 Początki reformacji

Reformacja, która zrodziła protestantyzm, rozpoczęła się 31 października 1517 r. lokalnym aktem protestu Marcina Lutra w małym niemieckim mieście w Wittenberdze w Saksonii. Jego wystąpienie z października 1517 r. było oskarżeniem Kościoła katolickiego, który nie potrafił mu pomóc w duchowej potrzebie. Szukał w nim mądrości, bezpieczeństwa i wsparcia, a znalazł instytucję zajęta umacnianiem swej doczesnej władzy, bogactwa i wpływów. W 1517 r. Lutra szczególnie poruszyły odpusty – sprzedawane przez Kościół zaświadczenia, które gwarantowały nabywcy, że jego zmarli bliscy bądź przyjaciele spędzą mniej czasu w czyśćcu. Luter wysunął 95 tez (Pilarczyk 2017: 11–17) do dyskusji, które z pozoru dotyczyły one tylko nadużyć związanych z odpustami, ale w rzeczywistości sięgały samej istoty chrześcijaństwa. Dla Lutra takie hurtowe kupczenie przebaczeniem symbolizowało kryzys, w jakim pogrążył się Kościół. Uważna lektura *Biblii* doprowadziła go do przekonania, że odpuszczenie win jest darem Boga, a nie ludzką prerogatywą; jego źródłem jest łaska boża, nie zaś ludzkie uczynki; wymaga ono głębokiej przemiany wewnętrznej, a nie transakcji handlowej; było udzielane darmo ze względu na Ofiarę Chrystusa na krzyżu, nie zaś sprzedawane łatwowiernym przez ulicznego kramarza. Tak oto Luter poddał swoich 95 tez pod dyskusję, przybijając je, według dość prawdopodobnej wersji, do drzwi wittenberskiego kościoła (Noll 2017: 19–20; Appold 2013: 57–58).

„Protestantyzm“ to określenie ruchów religijnych wywodzących się bezpośrednio lub pośrednio z XVI-wiecznej reformacji, w której przewodnią rolę odegrał Marcin Luter (Jaskóła 2010: 112). Aż do XIX w. włącznie wszyscy protestanci, niezależnie od towarzyszących im niezmiennie wewnętrznych konfliktów, byli świadomi tej wspólnej spuścizny i silnie zjednoczeni przeciw katolicyzmowi. W odniesieniu do ostatniego stulecia trafniejsze wydaje się jednak definiowanie protestantyzmu jako tych wszystkich ruchów chrześcijańskich – niekatolickich i nieprawosławnych – które odznaczają się pewnym charakterystycznym przesłaniem, standardem wiary, formą organizacji i stylem działania. Owo przesłanie uznaje zbawienie za boski dar, który pozwala na pojednanie z Bogiem i innymi ludźmi. Standardem wiary jest *Biblia* chrześcijańska. Pierwsi protestanci uznawali jednomyślnie, że autorytatywnym źródłem nauki o zbawieniu jest chrześcijańskie *Pismo Święte*, które zostało jednak zniekształcone przez rzymski katolicyzm. I jest ono wspólnym dziedzictwem dla wszystkich protestantów, co pozwala mówić, co prawda bardzo ogólnie, o jednej historii protestantyzmu (Noll 2017: 13–14; Leszczyński 2017: 54–55). Marcin Luter i inni reformatorzy nie tylko poddali krytyce pewne praktyki religijne i administracyjne dotyczące odpustów czy politycznego zaangażowania papieży i biskupów, ale rychło przystąpili do ujęcia własnego rozumienia doktryny, liturgii, dyscypliny, a przede wszystkim koncepcji Magisterium Kościoła i zbawienia (Karas 2017: 43).

### 3 Kryzys kościoła

Podstawowa przyczyna wybuchu reformacji tkwiła jednak w sytuacji samego Kościoła katolickiego. Począwszy od początku XIV w., zachodnie chrześcijaństwo pogrążyło się w serii kryzysów. Zaczęło się od „niewoli” papiestwa, kiedy to w 1309 r. francuski monarcha przeniósł Stolicę Piotrową z Rzymu do Awinionu u południowych granic Francji. Następnie, w latach 1378–1415 Kościół rozdarła wielka schizma: rywalizacja o tron papieski, która pociągnęła za sobą podział Europy na wrogie obozy. Choć sobór w Konstancji (1414–1418) położył ostatecznie kres schizmie, w pamięci protestantów zapisał się raczej sposobem, w jaki potraktowano Jana Husa. Ów czeski reformator krytykował zepsucie Kościoła, głosił kazania w języku ojczystym, a zasady życia chrześcijańskiego czerpał bezpośrednio z *Biblii*. Za to wszystko Hus, uwikłany dodatkowo w gąszcz sporów politycznych, został w 1415 r. spalony na stosie. Dla protestantów dowodziło to jasno, że Kościół nie dąży bynajmniej do głębszej naprawy wewnętrznej. Ale to nie zepsucie i nadużycia władzy stanowiły w oczach Lutra najpoważniejszy problem. On sam i rosnąca rzesza jego zwolenników nie mogli pogodzić się z tym, że Kościół, na najwyższych szczeblach swej hierarchii, nie poszukuje odpowiedzi na fundamentalne pytania. Czego Bóg wymaga od ludzi? Dlaczego nie potrafią oni zaspokoić Jego oczekiwań? Jak można przekroczyć przepaść dzielącą świętego Boga od ludzi boleśnie świadomych własnej grzeszności? (Noll 2017: 21–22). Chodziło o zupełnie nowe rozumienie chrześcijaństwa, gdzie Litera biblijna powinna zostać na nowo odczytana. Dlatego reformatorzy rzucili Kościołowi katolickiemu wyzwanie na polu tak teologicznym, jak eklezjalnym i politycznym (Wielomski 2013: 57–58).

W późnośredniowiecznym chrześcijaństwie nie brakowało ludzi – pokroju Jimeneza, Erazma czy Ignacego Loyoli, założyciela jezuitów – którzy dążyli do naprawy Kościoła. Protestanci czuli jednak, że aby odnaleźć to, czego tak usilnie pragną, muszą całkowicie porzucić katolicyzm (Noll 2017: 22). Również Sobór Trydencki (1545–1563) był odpowiedzią na kryzys powstały w chrześcijaństwie i powstanie protestantyzmu w Niemczech oraz w innych krajach w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku. Przesłanie Soboru Trydenckiego i jego ocena wielkiego rozłamu w Kościele zachodnim była jednoznaczna. Dokumenty soborowe traktują protestantyzm całościowo jako heretycki nurt różnych doktryn łącznie przeciwnych Magisterium, jego aktom i praktyce Kościoła katolickiego. Wszystkie opozycyjne doktryny zostały ogólnie ocenione jako fałszywe, niebezpieczne dla wiary i rujnujące dla moralności. Protestanci zostali wezwani do powrotu do Kościoła, a nauka katolicka została dobitnie uściślona i ujęta w formie zwartego wykładu. Dziedzictwo to sobór przekazał następnym stuleciom (Karas 2017: 50–51).

### 4 Życie Lutra wyznacza przyszłość protestantyzmu

Przyptyw energii twórczej pozwolił Lutrowi zaledwie w ciągu jednego roku, 1520, wyartykułować podstawowe zasady protestantyzmu. Najpierw, w *Traktacie o dobrych uczynkach*, określił wiarę w Chrystusa jako jedyny naprawdę dobry uczynek człowieka, sam w sobie będący zresztą darem łaski bożej. W dziele *O papieżwie w Rzymie* dowodził, że papież albo jakikolwiek inny urzędnik kościelny,

który nie pomaga wiernym odnaleźć darmowej łaski bożej w Chrystusie, winien być uważany za „antychrysta”. W odezwie *Do szlachty chrześcijańskiej narodu niemieckiego* apelował do władców niemieckich, by nie poddawali swego życia politycznego, ekonomicznego i duchowego władzy papieża. W dziele *O wolności chrześcijańskiej* próbował wykazać, jak wyzwolenie w Chrystusie prowadzi do dobrych uczynków. Tytuł najważniejszej pracy Lutra z tego czasu odwołuje się do wcześniejszego okresu niewoli awiniońskiej papieża, przenosząc ją do sfery duchowej: *O niewoli babilońskiej Kościoła*. Nauka Kościoła o sakramentach została tu przedstawiona jako system zniewolenia. Jedyne prawdziwe sakramenty – chrzest, komunია i ewentualnie spowiedź – ustanowione przez samego Chrystusa, stanowiły namacalny znak obietnicy łaski. Niedopuszczalne jest krępowanie ich ludzkimi obwarowaniami albo wystawianie na sprzedaż temu, kto zapłaci najwięcej. Luter twierdził, że pozostałe cztery z siedmiu sakramentów (bierzmowanie, małżeństwo, kapłaństwo i ostatnie namaszczenie) stanowią tylko instrumenty w rękę Kościoła, służące do omotania i manipulowania wiernymi (Noll 2017: 23; Schilling 2010: 7–9; Jaskóła 2010: 113). W odpowiedzi papież Leon X wydał bullę *Exsurge Domine*, która była dogłębną teologiczną krytyką dzieł Lutra i zapowiadała jego ekskomunikę uznając jego poglądy za heretyckie. Ostateczne zerwanie z Rzymem nastąpiło w 1521 r. bullą *Decret Romanum Pontificem* w której Marcin Luter został wyklęty z Kościoła (Barański, Sojka 2016: 144).

Odrzucenie prymatu oraz zwierzchności hierarchii zmusiło Lutra do stworzenia nowych, zupełnie innych struktur dla Kościołów zreformowanych, jak czytamy w dokumencie *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa*, który został ogłoszony w 1983 r. z racji 500-lecia jego urodzin, jako wynik wspólnej refleksji podjętej w ramach katolicko-luterańskiego dialogu teologicznego. Zamach na odwieczną Tradycję, spalenie bulli, znieważenie dostojników kościelnych było nie do przyjęcia dla ówczesnego świata i aż do tej pory jest niewygodnym tematem w dialogu ekumenicznym. Kart historii jednak nie da się odwrócić, oba Kościoły mogą jedynie wyciągnąć konsekwencje z podobnych zachowań. Musiała zostać również wypełniona ta pustka, która pozostała po usunięciu władzy papieskiej czy terytorialnie biskupiej. Sytuacja ta została wykorzystana przez władzę świecką. Przejęcie władzy w Kościele przez władzę świecką było konsekwencją i zarazem jedyną możliwością zaistnienia Kościoła reformowanego. W powstałym Kościele luterańskim niektórzy gotowi byli widzieć nową, a zarazem długo oczekiwaną postać Kościoła „świętego”, który przeciwstawi się w końcu tej „złej” formie, jakiej przedstawicielami są hierarchowie kościelni z papieżem na czele. Mimo, że dzisiaj – w kontekście dialogu ekumenicznego i na jego potrzeby – utrwała się „łagodna interpretacja Lutra”, nie zapomina się jednak faktów, które przed wieloma laty stały się przyczyną podziałów. Właśnie takie krytyczne spojrzenie na dzieło Ojca Reformacji pozwala na lepsze zrozumienie go, nie godząc wcale w dialog ekumeniczny, czego dowodem jest obecność krytycznego wątku refleksji w omawianym dokumencie (Szałajko 2013: 77–82).

500. rocznica urodzin Marcina Lutra skłoniła Komisję do refleksji nad jego osobą i dążeniami oraz do opublikowania wspólnego Słowa, które winno służyć pojednaniu i porozumieniu. Na progu czasów nowożytnych Marcin Luter współokreślał rozwój kościelnej, społecznej i duchowej historii, co posiada rozstrzygające

znaczenie aż do dzisiaj. Na przestrzeni wieków oceniano Lutra w krańcowo różny sposób. Dla katolików długo pozostawał on syntezą herezji. Zarzucano mu, że w zasadzie to głównie on rozbił Kościoł zachodni. Po stronie ewangelickiej już od XVI wieku zaczęła się gloryfikacja Lutra jako herosa wiary, do czego nierzadko dołączała się jakaś nacjonalistyczna apoteoza. Przede wszystkim jednak często rozumiano Lutra jako założyciela nowego Kościoła. Z dawnym sposobem oceniania Lutra wiązały się też sądy wydawane o drugich Kościołach. Oskarżały się wzajemnie, że odpadły od prawdziwej wiary i prawdziwego Kościoła. W kręgu teologii oraz Kościołów, które zrodziła Reformacja, od początku naszego stulecia zaczęło się ukazywać Lutra w nowym świetle. Wkrótce potem również po stronie katolickiej pojawiło się wzrastające zainteresowanie osobą i dziełem Lutra. W związku ze wzrastającą świadomością ekumeniczną toruje sobie drogę pozytywna katolicka ocena Lutra. Obie strony odstępują od przestarzałego, zniekształconego polemiką obrazu Lutra. Zaczynają go wspólnie uważać za świadka Ewangelii, nauczyciela w dziedzinie wiary i tego, kto nawołuje do duchowej odnowy (Szajłajko 2013: 121–122).

## 5 Kontekst ekumeniczny

Historia odzyskania odzyskiwania utraconej jedności widzialnej w chrześcijaństwie jest tak długa i bogata, jak historia wszystkich tragicznych rozłamów. Chrześcijaństwu naznaczonemu w sposób szczególnie drastyczny i bolesny przez trzy wielkie rozłamy (podział na Kościoły chalcedońskie i niechalcedońskie w 451 r. na Soborze w Chalcedonie; rozłam na Kościół wschodni i zachodni w 1054 r.; powstanie Kościołów protestanckich związane głównie z nauczaniem Marcina Lutra w 1517r.) towarzyszyło nieustanne głębokie pragnienie jedności – jakkolwiek różnie rozumianej. Intensyfikacja dążeń ku zjednoczeniu całego chrześcijaństwa znalazła swój mądry wyraz w łonie świata protestanckiego, gdy Światowa Konferencja Misyjna na konferencji w Edynburgu w 1910 r. powołała do życia Komisję „Życie i Działanie” (*Life and Work*), a także utworzenie Komisji „Wiara i Ustrój”. Połączenie się tych dwóch form (praktycznej i doktrynalnej) ruchu ekumenicznego zaowocowało niezwykle wydarzeniem – utworzeniem Światowej Rady Kościołów w 1948 r. w Amsterdamie, w co swój wkład wniosły również Prawosławne Kościoły Wschodu. W konsekwencji przyczyniło się to do uczynienia milowych kroków na drodze chrześcijańskiego wypracowania jedności. Z kolei ze strony Kościoła rzymskokatolickiego przełomem w ekumenicznym dialogu stał się Sobór Watykański II (1962–1965) ze swoim niezwykle ważnym dokumentem – Dekretem o ekumenizmie, *Unitatis Redintegratio* (Napiórkowski 1998: 20).

Powstaje pytanie, gdzie należy szukać przyczyn tak znaczących postępów w ostatnich dziesięciokach lat XX wieku w dążeniach do odzyskania utraconej jedności. Powodów jest z pewnością wiele. Teologia katolicka do zasadniczych zalicza jednak trzy podstawowe. Pierwsza przyczyna leży z pewnością w żywym uświadomieniu sobie nakazu samego Jezusa Chrystusa, aby wszyscy byli jedno. Te słowa Pana i Boga wszystkich chrześcijan zawarte w 17-tym rozdziale Ewangelii Janowej są jednoznaczne i w sposób wyraźny obligują nas wszystkich – noszących szlachetne imię chrześcijan – do bycia i życia w jedności, i to w jedności o konkretnych

kształtach. Druga przyczyna intensyfikacji wysiłków na rzecz jedności związana jest z nakazem ewangelizacji, otrzymanym od Jezusa Chrystusa. Otóż głoszenie Ewangelii na tle rozdartego chrześcijaństwa pozbawia ją mocy i wiarygodności. Zasadniczym bowiem zadaniem, jakie Pan dał swojemu Kościołowi, jest głoszenie Dobrej Nowiny o Jego zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu. Jako chrześcijanie mamy zatem udział w zadaniu misyjnym Jezusa. Trzecia przyczyna wpływa z układów społeczno-politycznych. Wypada tutaj zauważyć, że chrześcijaństwo od czasów rewolucji francuskiej (1794) napotyka nie tylko na zdecydowanie wrogi sobie klimat społeczny, ale nawet jest w sposób zaplanowany i konsekwentny niszczone. Jakkolwiek dechrystianizacja łączy się w swoich początkach jednoznacznie z rewolucją francuską, to trzeba przyznać, iż rewolucja polityczna pobudziła mechanizmy społeczne, które swój rozwój osiągnęły w XIX wieku. Do czynników, które spowodowały taki zawrotny postęp dechrystianizacji trzeba przede wszystkim zaliczyć zbyt powolny rozwój struktur kościelnych przy dużej dynamice i pojawieniu się nowych struktur społecznych (Olszewski 1996: 283–284; Napiórkowski 1998: 21; Schilling 2010: 167–168).

Dziewiętnastowieczna Europa po rewolucji francuskiej została usytuowana na nowych fundamentach. Równocześnie z rewolucją intelektualną i polityczną, dokonała się także rewolucja naukowa i techniczna. Silnik parowy i niemal jednoczesne ogłoszenie Deklaracji Praw Człowieka doprowadziły do zmiany wartości i zasad do tej pory obowiązujących. Materialistyczna ideologia w swoich społecznych formach: kapitalizmie i marksizmie, kierowana przez takich przedstawicieli jak A. Comte, F. Nietzsche, K. Marx, L. Feuerbach, W. Lenin, ustanowiła królestwo świeckiego ducha, zapoczątkowując tym samym wielką tragedię człowieka ostatnich dwóch stuleci. Chrześcijaństwo usuwane w sposób planowy ze wszelkich przejawów życia społecznego i prywatnego próbowano zastąpić religią nauki i mitem postępu, co doprowadziło do hołdowania zasadzie: *Homo homini deus*. Filozoficzny totalitaryzm proroków ciemności ostatecznie zwięździło hasło „śmierć Boga”. Całkowite bankructwo ateistycznego humanizmu, wyrażającego się chociażby w totalitaryzmie stalinizmu i hitleryzmu, w tragedii II wojny światowej, prowadzące aż do próby ludobójstwa całych narodów (holocaust Ormian, Rosjan, Polaków czy shoah Żydów) jest niestety – nawet dzisiaj – nie dla wszystkich dostatecznie jasne i czytelne. Wciąż bowiem społeczeństwa są trzymane w tych trujących oparach humanizmu bez Boga. Te wszystkie prawdy – a szczególnie ta ostatnia – stają się dzisiaj dla chrześcijan mocnym przynagleniem do podejmowania usilnych prac na rzecz jedności chrześcijaństwa. W tym względzie uczyniono już konkretne kroki (Napiórkowski 1998: 22–23).

## 6 Nowożytny ruch ekumeniczny

Współczesny ruch ekumeniczny jest dziełem trzech rodzin chrześcijańskich: protestantyzmu, prawosławia i katolicyzmu. Każda z nich wniosła własne dary i cechy charakterystyczne w dzieło zjednoczenia chrześcijan. Kościół katolicki, chociaż włączył się jako ostatni, dziś znajduje się w awangardzie wielkiego dzieła ekumenizmu (Bujak 2009: 32). Współczesny ruch ekumeniczny został zapoczątkowany w obrębie chrześcijaństwa ewangelickiego w XIX wieku. Wspólnoty



protestanckie chciały wyjść z własnej wyznaniowej izolacji i separacji, które od czasów reformacji panowały także wewnątrz protestantyzmu, przede wszystkim między luteranami a kalwinami, ponieważ coraz bardziej zdawano sobie sprawę z posiadania wspólnego celu, jakim jest dawanie świadectwa chrześcijańskiej wierze. Misje, głoszenie Ewangelii, stały się zaczątkiem ruchu zjednoczeniowego w protestantyzmie. Dzięki nowym ruchom, zwłaszcza studenckim, świadomość wspólnej misji zaczęła docierać do coraz liczniejszych chrześcijan z licznych ewangelickich Kościołów i wspólnot. Także same Kościoły przybliżyły się bardziej do siebie, czego dowodem było powstanie światowych związków wyznaniowych, które można określić jako międzynarodowe związki protestanckich Kościołów i Wspólnot należących do tego samego wyznania. W ten sposób powstały np. Światowa Federacja Luterska, Światowy Alians Reformowany oraz Wspólnota Anglikańska (Bujak 2009: 120).

Dopiero w XX wieku można mówić o prawdziwym ruchu ekumenicznym, który objął swym zasięgiem wiele wyznań. Pierwsze kroki w kierunku dialogu ekumenicznego poczynione zostały przez chrześcijan z Kościołów i Wspólnot kościelnych protestanckich. Należy tu wspomnieć przede wszystkim różne inicjatywy, które po pewnym czasie ukonstytuowały organizm zwany Światową Radą Kościołów, ale nie należy zapominać o Wspólnocie z Taizé we Francji i jej założycielu, bracie Rogerze Schützu. Szczególnie ważne impulsy dla ekumenizmu rozumianego jako wysiłek podejmowany w celu przezwyciężenia podziałów między Kościołami i wspólnotami kościelnymi pochodzą z działalności misyjnej Kościołów protestanckich (Bujak 2009: 34).

## 7 Katolickie zaangażowanie

Rok Wiary, ogłoszony w październiku 2012 r. przez papieża Benedykta XVI dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia obrad II Soboru Watykańskiego, stał się w Kościele katolickim impulsem do wydarzeń o charakterze ekumenicznym. Jest to o tyle usprawiedliwione, że rys ekumeniczny charakteryzował wyraźnie zarówno samą pracę Soboru, jak i materialne owoce. Ekumeniczne otwarcie Kościoła uwidoczniło się już w czasie obrad soborowych, na które w charakterze obserwatorów nie obawiano się zaprosić przedstawicieli niekatolickich Kościołów i Wspólnot kościelnych. Trwałym wynikiem tego otwarcia są z kolei liczne soborowe dokumenty. Przełomowym okazał się dekret *Unitatis redintegratio*, który wyraził po raz pierwszy, i w tekście tak wysokiej rangi, wolę Kościoła katolickiego, by zaangażować się w ruch ekumeniczny zmierzający do pojednania chrześcijan i do przybliżenia ich pełnej widzialnej jedności (Składanowski 2013: 15; Ferdek 2006: 124–125). Tak zdecydowane zaangażowanie się Kościoła katolickiego w ekumenizm zbiegło się w czasie z rzeczywistymi osiągnięciami ruchu ekumenicznego, który zwłaszcza po II wojnie światowej był nie tylko przestrzenią teologicznej dyskusji chrześcijan, lecz również włączył się w próby rozwiązywania najbardziej palących problemów społecznych i politycznych powojennego świata. Z tego powodu wśród wielu działaczy katolickich okresu soborowego i końca lat 60. XX w. można było zauważyć ekumeniczny entuzjazm. Możliwość wspólnej modlitwy chrześcijan (choć nietożsama z *communicatio in sacris*) czy wielość wspólnych

inicjatyw religijnych i społecznych sprawiały wrażenie, że oczekiwana widzialna jedność jest kwestią niedługiego czasu, a znaczenie istniejących wciąż trudności i rozbieżności jest w gruncie rzeczy drugorzędne. Ekumenizmowi praktycznemu i duchowemu towarzyszyło także ożywienie międzykościelnego dialogu teologicznego w licznych powołanych w tym celu gremiach specjalistów (Składanowski 2013: 15–16; Müller 2006: 78–79).

Upływ czasu ostudził ten soborowy ekumeniczny zapał. Od końca lat 60. XX w., wraz z rewolucją obyczajową na Zachodzie i coraz powszechniejszym odrzuceniem chrześcijańskich wartości, obserwowany jest pogłębiający się kryzys zachodniego chrześcijaństwa. Kryzys ten nie omija także samego Kościoła katolickiego, który po opadnięciu soborowego entuzjazmu doświadcza różnych trudności. Poważny kryzys – choć stopniowo – objął także ruch ekumeniczny. Wprawdzie ruch ten ma na swoim koncie tak znaczące osiągnięcia, jak przyjęty w 1982 r. Dokument z Limy o chrzcie, Eucharystii i posługiwaniu duchownym, to jednak wciąż rosnące rozbieżności między Kościołami i Wspólnotami, zwłaszcza dotyczące zagadnień etycznych, stawiają pod znakiem zapytania wartość wypracowanych uzgodnień. Dodatkową trudność ciążącą na teraźniejszości i przyszłości ruchu ekumenicznego stanowią przemiany wewnątrz samych Kościołów i Wspólnot kościelnych, zwłaszcza na zachodzie. Doświadczany przez nie głęboki kryzys, objawiający się nie tylko w spadku liczby wiernych czy marginalizacji, jeśli chodzi o siłę oddziaływania społecznego, lecz także mający charakter tożsamościowy, doprowadził niektórych chrześcijan do zajęcia postawy konfesjonalistycznej i fundamentalistycznej.

Choć doktrynalne owoce ruchu ekumenicznego wydają się najbardziej widoczne z uwagi na swoją uchwytność (są to konkretne teksty, dokumenty, uzgodnienia, wspólne stanowiska), to jednak nie sposób nie zauważyć tych rezultatów zbliżenia chrześcijan, które mimo pewnej nieuchwytności dla wielu osób wydają się nawet ważniejsze: szerokie obszary ekumenizmu praktycznego i duchowego. Dzisiaj chrześcijanie – z wyjątkiem może grup skrajnie tradycjonalistycznych – przyzwyczajeni są już na ogół do tego, że mogą wspólnie się modlić (nawet jeśli w wielu przypadkach nie jest możliwa wspólna Eucharystia), rozważać Pismo Święte czy podejmować potrzebne akcje społeczne. To, co dzisiaj jest oczywiste i normalne, jeszcze w połowie XX w. było niedopuszczalne i zabronione. W tym świetle widać, jak wielki wpływ dialog ekumeniczny wywarł na samą praktykę i sposób przeżywania chrześcijańskiej wiary (Składanowski 2013: 16–18).

## 8 Ekumenizm na nowych torach

Można odnieść wrażenie, iż oficjalni przedstawiciele Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich w Europie nie przywykli jeszcze do myśli, iż Europa przesuwana się – raczej nieodwracalnie, przynajmniej w dostrzegalnej perspektywie czasowej – na obrzeża chrześcijaństwa, stając się kontynentem postchrześcijańskim, wypełnionym wprawdzie licznymi pamiątkami kultury materialnej i duchowej, świadczącymi o jej chrześcijańskich korzeniach i przeszłości, lecz dzisiaj coraz częściej martwym duchowo i niepotrafiącym wnieść żadnego znaczącego wkładu w życie światowej społeczności chrześcijańskiej (Składanowski 2013: 160). Tymczasem w kontekście znaków dawanych Kościołowi przez papieża Franciszka już



w pierwszych dniach jego pontyfikatu widać, iż punkt ciężkości teologii światowej przesunął się zupełnie gdzie indziej. Przesunięcie to oznacza, iż dla większości chrześcijan istnieją obszary ich życia i świadectwa, które teologia europocentryczna wydaje się pomijać lub pomniejszać. Wyjście poza krąg teologii europejskiej jasno pokazuje, iż chrześcijanie mają prawo oczekiwać od teologów refleksji nad tym co rzeczywiście jest wyzwaniem dla chrześcijańskiego świadectwa w świecie: na ubóstwem, społeczną niesprawiedliwością, wykluczeniem, marginalizacją, różnicowaniem ludzkiej godności i wartości ludzkiego życia na podstawie kryteriów etnicznych, rasowych, płciowych, religijnych czy ekonomicznych. To staje się także zadaniem ruchu ekumenicznego. Zauważa się, iż dla skuteczności dialogu ekumenicznego potrzebne jest dzisiaj podjęcie społecznego zaangażowania – również wykraczającego poza współpracę międzychrześcijańską – które może także lepiej ukazać doktrynalne bogactwo Ewangelii i egzystencjalną aktualność wiary w Jezusa Chrystusa. Bez negocjowania znaczenia uzgodnień doktrynalnych konieczne staje się wspólne świadectwo, wyrażone także we wspólnym działaniu oraz w przeciwstawianiu się coraz większym obszarom niesprawiedliwości i poniżenia człowieka. O ile początek ruchu ekumenicznego, związany ze Światową Konferencją Misyjną w Edynburgu w 1910 r., miał za temat zasadniczy kwestię skuteczności pracy misjonarzy chrześcijańskich, którzy na obszary swojej pozaeuropejskiej misji przynosili europejskie uprzedzenia i konflikty z oczywistą szkodą dla tejże misji, o tyle współcześnie ekumenizm zmierza do czegoś więcej niż tylko do usunięcia krzywdzących opinii czy konfliktów, sprawiających, iż w oczach niechrześcijan skłóceni chrześcijanie są kompletnie niewiarygodni. Zadaniem ruchu ekumenicznego staje się przede wszystkim wypracowanie wspólnej chrześcijańskiej odpowiedzi na te przemiany społeczne, gospodarcze i kulturowe, które są źródłem cierpienia i poniżenia dla wielu osób, niekoniecznie chrześcijan. Wydaje się, iż Kościoły i Wspólnoty, które są bezpieczne finansowo i zapewniają najlepsze warunki życia swoim oficjalnym przedstawicielom, są jednocześnie zupełnie bezsilne wtedy, kiedy trzeba zdecydowanie i bezkompromisowo przeciwstawić się światu niesprawiedliwości i krzywdy (Składanowski 2013: 161–162).

## **9 Podsumowanie**

Ruch ekumeniczny ma swoje najgłębsze źródło w gorącej modlitwie Chrystusa z Wieczernika zanoszonej do Ojca: „by wszyscy stanowili jedno”. Jak podkreślał św. Jan Paweł II, ekumenizm nie jest czymś fakultatywnym. Nie jest cnotą dla wybranych ani hobby dla pasjonatów. Postawa ekumeniczna jest nakazem chrześcijańskiego sumienia. Nie chodzi wcale o to, że każdy z katolików ma obowiązek toczenia dialogów czy odbywania spotkań z chrześcijanami innych wyznań. Chodzi o elementarną otwartość wobec chrześcijan wierzących inaczej, o umiejętność słuchania, rozumienia, rozmawiania, spotkania, porzucenia uprzedzeń czy polemicznego tonu, o jakiś rodzaj empatii i braterstwa. Chodzi o pragnienie budowania jedności Kościoła w takim zakresie, w jakim ona jest możliwa dzisiaj.

Podziały wśród chrześcijan dziedziczone są najczęściej po poprzednich pokoleniach. Ktoś został wychowany w tradycji katolickiej, ktoś inny w luterkańskiej czy kalwińskiej, a jeszcze ktoś w prawosławnej. Zanim zaczniesz mówić o tym, co

różni, lub analizować, co przyniosła „rewolucja” Marcina Lutra, warto pomyśleć o dziś żyjących protestantach czy prawosławnych i mieć świadomość, że „To są nasi bracia i siostry”. Łączy wszystkich Chrystus, Pan i Zbawiciel, odmawia się wspólnie „Ojciec nasz”, wierzy w Boga w Trójcy Jedynego. Nie można obwiniać współczesnych chrześcijan o grzech odłączenia. Niezależnie od tego, jak o sobie myślą, jak się traktują czy oceniają, obowiązkiem katolickiego sumienia jest dostrzegać w nich braci i szukać z nimi wspólnoty.

## LITERATURA

- Kenneth APPOLD, 2013: *Reformacja. Krótka historia*. Oficyna Wyd. Vocatio, Warszawa.
- Łukasz BARAŃSKI, Jerzy SOJKA, 2016: *Reformacja*, t. 1, *Historia i teologia luteranckiej odnowy Kościoła w Niemczech w XVI wieku*, cz. 1. Wyd. Augustana. Bielsko-Biała.
- Janusz BUJAK, 2009: „*Aby wszyscy stanowili jedno*” (J 17,21). *Wprowadzenie do zagadnień ekumenicznych*. Wyd. USz, Szczecin.
- Bogdan FERDEK, 2006: Eschatologia Dietricha Bonhoeffera – czyli nadzieja dla bezreligijnego świata. *Wierzyć w Tego samego i tak samo. Ekumeniczna dogmatyka Dietricha Bonhoeffera*. Red. J. Lipnik, Świdnica, Wyd. ŚKB.
- Piotr JASKÓŁA, 2010: *Podstawy ekumenizmu*. Podręczniki i skrypty 12, Wyd. Wyd. TUO, Opole.
- Marcin KARAS, 2017: Wielki rozłam w Kościele Zachodnim z perspektywy Soboru Trydenckiego. *Dziedzictwo kulturowe Reformacji w perspektywie polskiej i europejskiej*. Red. K. Pilarczyk, Wyd. Antykwa. Kraków.
- Rafał LESZCZYŃSKI, 2017: Reformacja Helwecka jako powrót do źródeł teologii chrześcijańskiej. *Dziedzictwo kulturowe Reformacji w perspektywie polskiej i europejskiej*. Red. K. Pilarczyk, Wyd. Antykwa. Kraków.
- Gerard MÜLLER, 2006: Sakramentologia Dietricha Bonhoeffera – czyli wspólnota z Bogiem w bezreligijnym świecie. *Wierzyć w Tego samego i tak samo. Ekumeniczna dogmatyka Dietricha Bonhoeffera*. Red. J. Lipnik, Wyd. ŚKB, Świdnica.
- Andrzej NAPIÓRKOWSKI, 1998: *Usprawiedliwienie grzesznika. Czy potępienia doktrynalne z XVI w. zachowują nadal swoją ważność?* Seria – Biblioteka Ekumenii i Dialogu. Kraków.
- Mark NOLL, 2017: *Protestantyzm*, tłum. M. Potz, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.
- Daniel OLSZEWSKI, 1996: *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*. Wyd. Znak. Kraków.
- Krzysztof PILARCZYK (red.), 2017: *Dziedzictwo kulturowe Reformacji w perspektywie polskiej i europejskiej*. Wyd. Antykwa. Kraków.
- Heinz SCHILLING, 2010: *Jedność i różnorodność Europy we wczesnej epoce nowożytnej: religia – społeczeństwo – państwo*. Przekł. J. Górny, K. Kowalewski, Wyd. Neriton. Warszawa.
- Marcin SKŁADANOWSKI, 2013: Chciwi nie odziedziczą królestwa Bożego (Ef 5,5). Ubóstwo a wiarygodność misji chrześcijańskiej. *Ekumenizm w posoborowym półwieczu. Sukcesy i trudności katolickiego zaangażowania na rzecz jedności chrześcijan* Red. M. Składanowski, T. Syczewski, Wyd. KUL. Lublin.
- , 2013: Ekumeniczne spojrzenie na posoborowe półwiecze. *Ekumenizm w posoborowym półwieczu. Sukcesy i trudności katolickiego zaangażowania na rzecz jedności chrześcijan*. Red. M. Składanowski, T. Syczewski, Wyd. KUL. Lublin.
- Aldona SZAŁAJKO, 2013: *Rzymskokatolicki a ewangelicki obraz Marcina Lutra*. WKS. Poznań.

Adam WIELOMSKI, 2013: *Mysł polityczna reformacji i kontrreformacji*, t. 1, *Revolucja protestancka.*, Wyd. von Borowiecky, Radzymin.

## PROTESTANTIZEM V. EKUMENIZEM

Protestantizem je poimenovanje verskih gibanj, ki neposredno ali posredno izhajajo iz reformacije v 16. stoletju, ko je vodilno vlogo odigral Martin Luter. Zaradi zavračanja primata in avtoritete hierarhičnosti je bil Luter za reformiranje Cerkev prisiljen ustvariti nove, popolnoma drugačne strukture. V novonastali luteranski cerkvi so nekateri hoteli videti novo in že dolgo pričakovano »sveto« Cerkev, ki se bo končno zoperstavila »zli« formi, katere predstavniki so cerkveni hierarhi s papežem na čelu. Čeprav se danes – v kontekstu ekumenskega dialoga in njegovih potreb – utrjuje »mehka interpretacija Lutra«, še niso pozabljena dejstva, ki so pred mnogo leti privedla do delitev. Prav tak kritičen pogled na delo *očeta reformacije* nam omogoča, da ga bolje razumemo, ne da bi pri tem ogrožali ekumenski dialog.

Lutra so skozi stoletja ocenjevali zelo različno. Za katolike je dolgo ostal sinteza herezije. Očitano mu je bilo, da je v glavnem prav on razbil zahodno Cerkev. Na evangeličanski strani pa so ga že v 16. stoletju začeli poveličevati kot heroja vere, kar je neredko spremljala tudi nacionalistična apoteoza. Predvsem pa se je nanj gledalo kot na ustanovitelja nove Cerkve. Hkrati z naraščajočo ekumensko zavestjo se utrjuje pozitivna katoliška ocena Lutra.

Sodobno ekumensko gibanje se je začelo v okviru evangeličanskega krščanstva v 19. stoletju, šele v 20. stoletju pa lahko govorimo o pravem ekumenskem gibanju, obsegajočem veliko veroizpovedi. Prve korake v smer ekumenskega dialoga so naredili kristjani iz protestantskih Cerkev in skupnosti. Leto vere, ki ga je oktobra 2012 razglasil papež Benedikt XVI. v počastitev petdesete obletnice začetka Drugega vatikanskega koncila, je katoliško Cerkev spodbudilo k dogodkom ekumenskega značaja. Tako odločen poseg katoliške Cerkev v ekumenizem je časovno sovpadel z dejanskimi dosežki ekumenskega gibanja, ki predvsem po 2. svetovni vojni ni bilo le prostor teoloških diskusij kristjanov, ampak se je vključevalo tudi v poskuse reševanja najbolj perečih družbenih in političnih težav povojnega sveta. Zato postaja naloga ekumenskega gibanja predvsem ustvarjanje skupnega krščanskega odgovora na družbene, gospodarske in kulturne spremembe, ki so izvor trpljenja in ponižanja mnogih ljudi, ki niso nujno kristjani.